Tryptyk bezdźwięczny — Borek707

Od autora: przedwiośnie 2013 r.

I. ucz się

Chwieję przestrzeniami i wypłakuję się w czerń;
jest zamknięta jak hiacynt, łodyga muśnięta mlekiem.
Rozpłaszczam źrenice na wzmożonych barwach.
Miękisz zlizuje ze mnie pierwsze słowa - brzegi,
o które nikt się nie rozbije, nie skoczy.
Pejzaż drży w posadach, nałożnicach wilgotnych od słońca.

II. pracuj

Noc więźnie mi w gardle; rozebrałem ją z płócien i sonat,
które przebrzmiały. Każdy wydrążony dźwięk
przypominał księżyc. Powtarzam się do widmokręgów, godzin
powleczonych szadzią. Żadna z nich już nie odrośnie.

Ściekają bezlistne drzewa

III. zdychaj

rozpostarte padliną. Moje białe reny odeszły.
Jeszcze nie tak dawno trzymałem je na powiekach.
Teraz, kiedy powietrze rozwija pożółkłe zwoje,
nie czuję w sobie pestek; powoli opuszczam nogi.
Odkąd wrastam w jesień rozbrzmiewam glosolalią.
Jestem horyzontem wylanym z amfory.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Borek707, dodano 23.08.2013 09:33

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.